

Ziarno twoich możliwości...

Autor: Katarzyna Zychla



Piotruś nie potrafił dać sobie rady z nauką. Często słyszał, że jest słaby i nigdy nie dorówna najlepszym uczniom w klasie, czego bardzo pragnął. Nawet rodzice napomykali od czasu do czasu o tym, że ich syn pozostanie już słabym uczniem i wystarczą mu słabe oceny. Najważniejsze, żeby zdawał z klasy do klasy. Inne zdanie o chłopcu miała jego nauczycielka. Obserwowała go pilnie i zauważyła, że jego podejście do nauki cechuje niewiara. Wykonywał polecenia, odrabiał zadania, ale nie wkładał w to zbyt wiele starań. Nauczycielka porozmawiała kilka razy z chłopcem. Za każdym razem słyszała z jego ust podobne zdanie: „Po co mam się starać? Jestem słaby i tak nie będę się lepiej uczył...” Dziś dorosły Piotr świetnie sobie radzi z niejednym problemem - dużo trudniejszym niż ułamki, czy tabliczka mnożenia. :Zaraża" swoim optymistycznym podejściem do życia, podejmuje się zadań, których inni unikają. Czy w jego życiu dokonał się jakiś szczególny cud? Nauczycielka, która była mądra i widziała w chłopcu więcej niż on sam, zachęciła go do wiary w rzeczy niemożliwe. Spróbował i udało się! Zmienił sposób myślenia o sobie samym. Z czasem w jego słowniku słowa: "nie potrafię" zostały zastąpione innymi - "wierzę, że mi się uda, będę próbował!". I chociaż nigdy nie dorównał w nauce najlepszym uczniom, pokonał swój własny lęk i opory przed próbą bycia po prostu lepszym, niż do tej pory.

WIARA, KTÓRA PRZENOSI GÓRY...

Przysłowie o tym, że "wiara przenosi góry" znane jest od dawna i ma swoje źródło w Biblii. To właśnie Jezus powiedział, że wiara może „przenieść góry” (Marka 11:22 -23). Nawet traktując to metaforycznie, nie sposób się nad tym nie zastanowić. Niektórzy ludzie pytani o swoje sukcesy i pozytywne zmiany w życiu, często odpowiadali: "Po prostu wierzyłem, że mi się uda!", "Zaufałem Bogu", „Spróbowałem raz jeszcze, chociaż byłem już zmęczony porażkami... Jednak ten kolejny raz przekonał mnie, że nie warto się poddawać!". Nie oznacza to, że tylko dzięki wierze ich życie upływało tak jak pragnęli, a marzenia spełniały się jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. Gdyż wiara jest czymś więcej niż tylko sposobem na spełnienie marzeń. Bóg obiecuje, że rozkoszując się Jego słowem, będziemy doznawać spełniania marzeń, gdyż on wie, które z tych marzeń spełnić i w jakim czasie. Wiara jest przede wszystkim zaufaniem do Niego opartym na słowie, nie tylko wysłuchanych modlitwach.

Jezus przyniósł na ziemię wiarę w rzeczy niemożliwe, ale również wiarę w dobroć, radość, w cuda codzienne, których sprawcami możemy być my sami. Realizacja jakiegokolwiek celu, dążenie do niego bez wiary w sens tych starań - często pozbawione jest satysfakcji i prawdziwej radości. Nawet mała porażka, niepowodzenie odbiera nam zapał i pragnienie kontynuowania raz rozpoczętego dzieła. Wiara pomaga przetrwać i zobaczyć to, czego nie widać na razie "gołym okiem". To najtrudniejszy etap, na którym rezygnuje najwięcej "zawodników".

Apostoł Paweł jest tym, który dotrwał do końca. Mimo wielu trudności nigdy nie zatracił ani wiary, ani celu swojego życia. Chrystus był jego siłą i światłem. Paweł nie miał wątpliwości, w jaki sposób chce przeżyć swoje życie. Jego życie należało do Boga i było przezeń kształtowane. U kresu wędrówki słowa Pawła nie zawierały goryczy i zniechęcenia. Był pewien, że otrzyma to, ku czemu

dążył całe życie - wieczność z Bogiem. Kobieta z pewnej małej wioski także wytrwała. Wierzyła, że warto nieść pomoc i życzliwość, nawet wtedy, kiedy doświadczała odrzucenia i bólu samotności. Ufała Bogu i od Niego czerpała inspirację i siłę. Na malutkim cmentarzu nie pomieścili się wszyscy, którzy chcieli ją pożegnać. Obok nas żyją ludzie, którzy tryskają wiarą i radością. Czasem denerwują tych, którzy mówią: "Ja już na nic nie czekam. Niczego nie pragnę. Niczego nie chcę. Niczego nie oczekuję i w nic nie wierzę."

"GDYBYŚCIE MIELI WIARĘ JAK ZIARENKO GORCZYCY..."

Ziarenko gorzycy, o którym mowa w Ewangelii Łukasza 17:6, jest naprawdę bardzo malutkie, niepozorne. Jednak, gdy je posadzimy, wyrasta z niego ogromne drzewo naszych możliwości, talentów i sukcesów. Patrząc na małe ziarenko, trudno w to uwierzyć. Wiara daje ogromną siłę! Do życia i do marzeń. Do zaczynania od początku... Bo początki są najtrudniejsze.

Może gdzieś zagubiliśmy nasze małe ziarenko wiary, a z każdego innego nie wyrasta to, czego pragniemy? Musimy odnaleźć to ziarenko i zacząć od początku... Z Bogiem.

Anna straciła pracę. Nagle, bez uprzedzenia. Wróciła do domu z pustką w głowie i ostatnią pensją w kieszeni. Nie wiedziała, jak to powiedzieć bezrobotnemu mężowi i dwójce dzieci. Kiedy powiedziała o swojej trosce, młodsze dziecko chwyciło ją mocno za rękę: „Mamusiu, damy sobie radę! Pan Bóg na pewno nam pomoże!”. Uśmiechnęła się lekko na te słowa. Przecież sama ich tego uczyła. Nie ma sytuacji bez wyjścia. Jeszcze tego samego wieczoru napisała kilka podań o pracę. Przejrzała oferty w gazecie... "Tak, damy sobie radę..." Czarne myśli powoli zaczęły odpływać. Anna nie wie, co przyniesie jutro. Wie jednak, że jutro także należy w jej życiu do Boga. Brak wiary daje brak starań. "I tak nie dostanę tej pracy, więc po co iść na rozmowę?", "Nie zdam tego egzaminu, więc po co mam ślęczeć nad książkami?".

Brak wiary niesie ze sobą pustkę i beznadziejność. Słowa, jakie wypowiadamy nie mając nadziei, są gorzkie jak migdały. Brak motywacji owocuje stratą tego, co się już ma. Życie jest jednym z największych talentów, jakie zostały nam dane na dobre "pomnożenie". Nieważne jak bogate i cudowne, czy też skromne i ciche jest to życie. Brak wiary, że możemy je jeszcze wzbogacić, pomnożyć je w różny sposób, zamiast radości z niego daje strach i niewiarę. Przypowieść zawarta w Ewangelii uczy o życiu. O życiu w wierze. Słudzy, którzy pomnożyli swoje talenty, doczekali się pochwały i nagrody. Na pewno czuli satysfakcję i radość z dobrze "zagospodarowanego" daru. Trzeci sługa poddał się fali pogłosek i lękowi: "Słyszałem o tobie Panie, że...". Zakopanie talentu wydawało mu się najlepszym z możliwych wyjść. Brak zaufania do Dawcy i brak odwagi, by zrealizować zadanie, sprawił, że nic nie zyskał, a i to co miał - stracił. Szansa nie została wykorzystana. Okazja zmarnowana... (Marka 25:14-30).

GDY SŁOWO ZAMIENIA SIĘ W CZYN

Możemy tego doświadczyć w różny sposób. Tak jak Helena. Jej wiara, że zawsze może być lepiej, zaowocowała w jej życiu wspaniałym wydarzeniem - została uznaną malarką. Ktoś, kto ją dobrze znał, "zaszczepił" w niej wiarę w to, że potrafi malować i powinna spróbować pokazać komuś swoje prace. Odważyła się i to był dobry krok. Wiara skryta w Bogu, zaufanie, że On kształtuje nasze życie, posyła na nasze drogi wspaniałych ludzi, otwiera przed nami drzwi, których ludzkie możliwości nie są w stanie otworzyć, daje odwagę do poszukiwań i zmian. Często do "odkopenia" talentów, co do których mieliśmy wątpliwości... lub zupełnie o nich zapomnieliśmy.

Wiara dana od Boga nie ma nic wspólnego z liczeniem na przypadkowe szczęście. Bóg nie gra z nami w totolotka, ponieważ nasze życie jest dla Niego zbyt cenne! Nasza wiara wzrasta, gdy doświadczamy odpowiedzi na nasze modlitwy, gdy widzimy, jak Bóg odpowiada na modlitwy przyjaciół, znajomych, czasem obcych ludzi. Nasza wiara wzrasta, kiedy czytając Biblię, postępujemy według Bożego Słowa i przekonujemy się, że ono naprawdę działa; kiedy Bóg błogosławi nasze starania i daje nam poczucie swojej obecności w życiu. Jesteśmy dla Boga jak dzieci - zachęca nas, pokazuje drogę, ale nie zmusza do aktywności. To nasze zadanie. Musi wypłynąć z serca, z wiary w Niego. Darząc Boga bezinteresownym zaufaniem, nie trwonimy wielu godzin na zamartwianie się o przyszłość i kreowanie czarnych scenariuszy, wiedząc iż "dosyć ma dzień swoich trosk", a Bóg "dźwiga nasze ciężary codziennie." W najcięższych chwilach przychodzimy do Boga i od Niego oczekujemy pomocy, wierząc, że nawet w Dolinie Cienia Bóg jest z nami i będzie nas chronił.

WIARA CZYNI CUDA

Dzięki tym cudom Marek chodzi dzisiaj na swoich własnych nogach, chociaż kilka lat temu był przekonany, że wypadek samochodowy, któremu uległ - na zawsze "posadził" go na wózku. Ilona jest w innej sytuacji. Jeździ na wózku od urodzenia. Nie skupia się na tym. Jest świetną tłumaczką hiszpańskiego, podróżuje, pisze książki i wciąż wzbogaca swoje życie o nowe przyjaźnie... Niejeden zdrowy i zdolny człowiek nie dawał jej szans na tak piękne życie. Niejeden zdrowy i zdolny człowiek nie wie, jak pięknie można żyć. Gdyby Ilonie zabrakło wiary w rzeczy niemożliwe - nigdy nie opuściłaby swojego pokoju. Marta budzi się każdego dnia z wdzięcznością za swoje życie. Ma cudowny, pełen miłości dom i wie, że gdyby nie Bóg, jej życie nie byłoby takie wspaniałe. Wiara w Boga zmienia rzeczywistość wokół nas. Wydaje nam się, że to świat się zmienił, a tak naprawdę zmiana nastąpiła w naszych sercach, sposobie myślenia i działania.

"Wiara jest jak szczyt - patrzymy z tego szczytu na życie z dobrej perspektywy i wiemy, co możemy jeszcze zrobić, aby żyć pełniej, wspanialej, chętniej".

Nawet nie zdajemy sobie sprawy, jak wiele jest w naszym życiu nie odkrytych wysp. Wiara pozwala je poznać i zawładnąć nimi. Skupić się na tym, co mogę, a zapomnieć o tym, co mnie ogranicza, straszy, nie daje szans na zmianę. Każdy z nas ma szerokie możliwości. Wiara pomaga je wykorzystać. Prawdziwą sztuką jest nie marnować sobie życia. To jest niesamowite wyzwanie. Szczególnie dzisiaj, kiedy zewsząd napływa jedna informacja, niemal nakaz - masz przede wszystkim "mieć", nasze "być" doznaje coraz większego stłamszenia, staje się niemodnym frazesem. A z drugiej strony tęsknota, aby bardziej "być" niż "mieć" uwiera nas jak kamień w butach podczas wędrówki w górach. Ciągłe pragniemy zdobyć jakiś szczyt, lecz brakuje nam wiary, że naprawdę możemy go zdobyć...

Może gdzieś zagubiliśmy nasze małe ziarenko wiary, a z każdego innego nie wyrasta to, czego pragniemy? Aby zobaczyć jak "słowo zamienia się w czyn", musimy odnaleźć to ziarenko i zacząć od początku... Z Bogiem.